

Mgr Elżbieta Moryś-Wanat

UTW Katowice

### **Moje problemy z zawrotami głowy**

Z Uniwersytetem Trzeciego Wieku jestem związana od 1997 roku tj od czasu, gdy z powodu złego stanu zdrowia znalazłam się na rencie inwalidzkiej / II grupa/ i po latach bardzo intensywnej pracy zawodowej – jestem z wykształcenia psychologiem- musiałam znaleźć swoje miejsce w życiu.

Stan mojego zdrowia od wielu lat nie jest zadawalający ale w tym miejscu chcę podzielić się moim doświadczeniem z zawrotami głowy.

W lipcu ubiegłego roku, po przebudzeniu się pewnego dnia, podnosząc się z łóżka poczułam bardzo silne wirowanie w głowie i upadłam z powrotem na łóżko. Każda próba poruszenia się wywoływała niewyobrażalnie przykre uczucie wirowania i zamętu w głowie. Po paru próbach z trudem udało mi się sięgnąć po telefon i zadzwonić do córki, prosząc ją aby do mnie przyjechała. Wezwałyśmy Pogotowie, które zawiozło mnie do szpitala. W szpitalu wykonano EKG – wynik był dobry, a więc odesłano mnie do domu. Zawroty głowy nie ustępowały. Po dwóch dniach znów wezwałam Pogotowie. W szpitalu wykonano mi EKG i podstawowe badania neurologiczne. Wyniki badań nie odbiegały od normy. Tym razem zapisano mi leki- Betaserc i Torecan i zalecono mi wizyty ewentualnie leczenie w Poradni neurologicznej. Nie mogłam chodzić ani stać, leżąc w łóżku każdy minimalny ruch głową, szczególnie w lewą stronę wywoływał wirowanie. Taksówką pojechałam do Poradni Neurologicznej gdzie przyjmujący mnie Pan Docent powiedział, że są to dolegliwości pochodzenia błędnikowego i poprzez wprowadzenie mojego ciała w odpowiednie ruchy spowodował bardzo głębokie zawroty głowy chcąc zaobserwować występowanie oczopląsu, który jego ocenie był bardzo duży. Prosiłam, błagałam o przyjęcie do szpitala ale jedynie usłyszałam „ Tego się nie leczy”. Pan Docent zalecał mi wykonywanie w domu takich ruchów ciała jak zademonstrował w poradni. Mieszkam sama i było to dla mnie niewykonalne – tak się bałam. Mimo tak bardzo przykrych dolegliwości wierzyłam, że z tego wyjdę.

W desperacji zadzwoniłam na Oddział Laryngologiczny do dr. Mariusza Kozłowskiego gdzie natychmiast zostałam przyjęta i otoczona wszechstronną opieką. Ordynator Oddziału dr n. med. Piotr Wardas zlecił wykonanie szeregu badań diagnostycznych i zastosował leczenie farmakologiczne. Po tygodniu wyszłam z poprawą na tyle, że nie mając

pełnego poczucia ugruntowania mogłam poruszać się po ulicy. Dla mnie była to ogromna poprawa w porównaniu ze stanem poprzednim. W leczeniu pozostaję nadal.

Podjęłam decyzję aby o tym opowiedzieć, bo po pierwsze

- choroba uświadomiła mi raz jeszcze jak wiele pokory trzeba mieć wobec niezwykle skomplikowanej budowy i funkcjonowania naszego organizmu

- po drugie aby złożyć podziękowanie całemu personelowi Oddziału Laryngologicznego